

W komunii z życiem

Panna przeczysta w pokorze
wyrokom się poddaje,
iszcza się wyroki Boże,
Słowo Ciałem się staje.
(*Spuśćcie nam na ziemskie niwy*)

Drodzy Archidiecezjanie!

1. Wsłuchując się w słowa znanej pieśni, wkraczamy w Adwent, czyli w oczekiwanie na przyjście Zbawiciela. Łączymy się w naszym oczekiwaniu ze wszystkimi sprawiedliwymi synami i córkami Izrael: z Joachimem i Anną, rodzicami Maryi, z Elżbietą i Zachariaszem, rodzicami św. Jana Chrzciciela, ze starcem Symeonem i prorokinią Anną. W sposób zaś szczególnie łączymy się z Maryją i jej przeczystym Oblubieńcem, św. Józefem, dla których Adwent – od chwili Zwiastowania – przyjął kształt radosnego wyczekiwania na narodziny Jezusa, który mocą Ducha Świętego począł się cudownie w łonie Dziewicy z Nazaretu.

Również dla nas Adwent nie jest niczym innym jak oczekiwaniem na narodziny Boga-Człowieka, tego Życia, które stanowi źródło i początek każdego ludzkiego istnienia i całej ludzkiej przyszłości. „W Jego ręku – tchnienie życia i dusza każdego człowieka” (Hi 12,10). Benedykt XVI podczas swojej ostatniej pielgrzymki do Hiszpanii uczył: „Jak Bóg mógłby objawić się ludziom, gdyby nie chciał zatroszczyć się o nich? Bóg jest źródłem naszego bytu oraz podstawą i szczytem naszej wolności, a nie jej przeciwnikiem”. Człowiek zaś – stworzony na obraz i podobieństwo Stwórcy – jest powołany do przekazywania i podtrzymywania daru ludzkiego życia.

2. W sobotę 27 listopada Ojciec Święty celebrował w Bazylice św. Piotra Nieszpory Pierwszej Niedzieli Adwentu połączone z czuwaniem w intencji życia nienarodzonego. Nabożeństwo to miało charakter wynagradzający za grzechy przeciwko życiu, od jego poczęcia aż po naturalną śmierć. W łączności z papieżem podobne nabożeństwa odbyły się na całym świecie. Po raz pierwszy w swojej historii cały Kościół modlił się jednocześnie w intencji ludzkiego życia. Również w naszej archidiecezji – poprzez to czuwanie obchodzone w łączności z Ojcem Świętym – prosiliśmy o łaskę potrzebną do nawrócenia serc i opowiedzieliśmy się za kulturą życia i miłości.

Faktycznie, godne potępienia praktyki aborcji i eutanazji oraz stosowanie tak zwanej metody *in vitro* domagają się od nas stosownej odpowiedzi, czyli spojrzenia na życie ludzkie w świetle Chrystusa, który „zniweczył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez

Ewangelie” (2 Tm 1,10). Na Niego wskazuje światło specjalnej świecy roratniej, uroczyscie zapalanej w naszych świątyniach podczas nabożeństwa na rzecz życia. Ta świeca symbolizuje Chrystusa – „nowonarodzone dziecko” (por. Ap 12, 4), którego Smok pragnie pożreć a którego Kościół musi nieustannie przekazywać ludziom każdej epoki. Owa świeca jest też symbolem każdego życia ludzkiego, zwłaszcza zaś życia istoty słabej i zagrożonej, ponieważ – jak przypomina nam Sobór Watykański II – „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”. Właśnie w ludzkiej naturze każdego z nas nieustannie objawia się Chrystus i ustanawia komunie z nami, tak że – dokonywane w różnych formach – odrzucenie życia człowieka staje się jednoznaczne z odrzuceniem samego Chrystusa (por. *Evangelium vitae*, 104).

3. Przed nami Adwent, czyli odpowiedni czas do ekspiacji za dzieci uśmiercone przed narodzeniem i do modlitwy o nawrócenie tych rodziców, którzy nie chcieli przyjąć nowego życia, lekarzy i pielęgniarek, dokonujących aborcji oraz osób namawiających do usunięcia dziecka.

Trzeba raz jeszcze przypomnieć, że w tym przypadku faktycznie niszczonego jest nowy człowiek. Wiemy przecież, że z punktu widzenia nauki można wyróżnić ontogenezę, czyli rozwój osobniczy, rozpoczynający się w momencie zapłodnienia a kończący się wraz ze śmiercią, oraz filogenezę, czyli rozwój rodowy związany z następstwem kolejnych pokoleń. Wszelkie inne ustalenia początku rozwoju ludzkiego organizmu w sposób wygodny dla takiej czy innej ideologii są sprzeczne nie tylko z naukami biologicznymi, ale również ze zdrowym rozsądkiem. Rozwój organizmu zaczyna się bowiem zawsze w momencie zapłodnienia. Gdyby było inaczej, nastąpiłaby przerwa w rozwoju osobniczym i dany gatunek przestałby istnieć, gdyż nie byłoby ciągłości rozwoju następujących po sobie pokoleń. Tak więc embriion, płód, noworodek, niemowlę, dziecko, dorosły i starzec to tylko określenia poszczególnych biologicznych etapów dojrzewania człowieka.

Chociaż dziecko kształtuje się w łonie matki, jednak nie stanowi ono części jej organizmu, tak jak np. jest nią jej ręka czy noga. Jest ono w niej, ale jest to już drugi człowiek. Ponadto każde dziecko pochodzi nie tylko od rodziców, lecz i od Boga. On bowiem stwarza bezpośrednio nieśmiertelny element tworzący człowieka, który nazywamy duszą. W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II mógł więc napisać: „Bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym. [...] Bezpośrednie przerywanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej” (EV, 57;62).

„Ponieważ embriion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości jak każdą inną istotę ludzką. Diagnostyka prenatalna jest moralnie dozwolona, jeśli «szanuje życie oraz integralność embriionu i płodu ludzkiego, dąży do jego ochrony albo do jego indywidualnego leczenia. Sprzeciwia się natomiast prawu moralnemu wtedy, gdy w zależności od wyników prowadzi do przerywania ciąży. Diagnostyka nie powinna pociągać za sobą wyroku śmierci»” (*Donum vitae*, I, 2; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2274).

Św. Klemens z Aleksandrii w swoim dziele *Kobierce* (ok. 200 r.) stwierdził: „Jakież usprawiedliwienie znajdzie usunięcie ludzkiego dziecka? Raczej w ogóle nie powinien się żenić ten, kto

nie chce posiadać potomstwa, niżby z nieumiarkowanego pożądania rozkoszy miał się stać dzieciobójcą” (II,93,1).

4. Adwent stwarza dla nas także okazję, by przebłagać Boga za grzechy *in vitro*, czyli za deptanie godności ludzkiej, za selektywną aborcję, tj. zniszczenie wielu dzieci w stanie embrionalnym, a także za lekarzy stosujących tę metodę. Jest to też czas modlitwy wstawienniczej za małżeństwa, które borykają się z problemem niepłodności.

Używanie zarodków do zapładniania *in vitro* to używanie organizmów żywych, które w przypadku nieudanej implantacji giną. Zarodek zamrożony jest również organizmem żywym, czego dowodem jest właśnie udana implantacja w organizmie matki. Niestety w procesie *in vitro* zarodek jest traktowany, jak gdyby był przedmiotem, a nie żywym organizmem, mającym już cały materiał genetyczny pozwalający na wykształcenie się dziecka. Tak więc osoby przeprowadzające zapłodnienia *in vitro*, a także decydujące o kształcie stosownej ustawy, winny sobie zdawać sprawę z tego, że w tej technice reprodukcji mamy do czynienia z żywymi ludzkimi organizmami.

„«Niektóre próby interwencji w dziedzictwo chromosomowe lub genetyczne nie mają charakteru leczniczego, lecz zmierzają do wytwarzania istot ludzkich o określonej płci lub innych wcześniej ustalonych właściwościach. Manipulacje te sprzeciwiają się również godności osobowej istoty ludzkiej, jej integralności i tożsamości», jedynej, niepowtarzalnej” (*Donum vitae*, I,6; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2275).

Potrzebujemy adwentowego światła tym bardziej, że głosy osób – naukowców i znawców zagadnienia, w tym genetyków i neonatologów – którzy publicznie wypowiedzieli się w sprawie zapłodnienia *in vitro*, ukazując pełną prawdę o tym procederze – wywołały prawdziwą histerię w prasie. Kilkuset wybitnych naukowców, sygnatariuszy listu przeciwko tej metodzie, skierowanego do parlamentarzystów, określono mianem „ciemnogrodu”. W rzeczywistości zaś – w zamian za ich odważne świadectwo o prawdzie o ludzkim życiu – należy im się nasza serdeczna wdzięczność. Z punktu widzenia nauki nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że z ludzkiego embrionu może urodzić się tylko człowiek i dlatego nie może on podlegać żadnym eksperymentom, w tym także metodzie *in vitro*.

5. Adwent to również czas dziękczynienia Stwórcy za dar życia. To czas, w którym modlimy się o poszanowanie tego daru przez małżeństwa i rodziny. Bez rodziny nie ma dzieci, nadziei ani przyszłości.

W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy: „Rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest naturalną społecznością, w której mężczyzna i kobieta są wezwani do daru z siebie w miłości i do przekazywania życia. Autorytet, stałość i życie w związkach rodzinnych stanowią podstawy wolności, bezpieczeństwa i braterstwa w społeczeństwie” (KKK, 2207). Dziecko – z kolei – jest Bożym błogosławieństwem. Przemienia ono męża i żonę w ojca i matkę. Oboje oni „wychodzą z siebie” i wyrażają się w osobie, która choć jest owocem ich miłości, wychodzi poza nich.

Potrzebujemy adwentowego światła, ponieważ ci sami wierni, którzy uczestniczą we Mszy Świętej, nie zgadzają się nieraz z nauką Kościoła o małżeństwie, rodzinie, czystości i płodności.

Zwykle nie rozumieją oni piękna i realizmu nauczania Kościoła w sprawach małżeństwa i rodziny. Sądzą, że to, co proponuje Kościół, jest przestarzałe lub że przeszkadza w ich szczęściu. Próbuja żyć po omacku, na próbę. Z czasem stają się coraz bardziej rozczarowani swoim życiem poza małżeństwem lub w jakichś imitacjach małżeństwa. Dopiero znacznie później – gdy sami zaczną cierpieć lub gdy zadadzą cierpienie innym – zaczynają żałować, że nie kierowali się nauczaniem Kościoła.

Ale istnieją również piękne małżeństwa i rodziny, które zachwycają się Bogiem i sobą nawzajem, szanują dar życia, komunikują miłość na co dzień. Czują się odpowiedzialne za życie swoich dzieci i za ich rozwój fizyczny, umysłowy, uczuciowy, społeczny i religijny. Istnieją rodziny piękne w swej normalności, pełne wzajemnej miłości, troski, czułości, cierpliwości, które razem się modlą, razem idą do kościoła, razem świętują niedziele. To ludzie, którzy wiedzą, czego chcą. Oni też mają swoje słabości, ale się im nie poddają.

Jako pierwotna komórka społeczeństwa rodzina ma prawo oczekiwać wszelkiej pomocy od Państwa, aby móc wypełniać właściwą sobie misję. Potrzeba ponadto stworzenia sensownej polityki rodzinnej w naszej Ojczyźnie. Jeśli nie zostanie wprowadzony system polityki prorodzinnej, grozi nam pogłębiający się kryzys rodziny. W ślad za nim pojawi się kryzys demograficzny, który pociągnie za sobą również kryzys gospodarczy. Wszystkie te sfery życia społecznego bowiem współistnieją ze sobą jak system „naczyń połączonych”.

6. Na koniec życzę Wam wszystkim, Drodzy Siostry i Bracia wchodzący w pełną pięknego oczekiwania atmosferę Adwentu, abyście mogli dojrzałe przeżyć rozpoczynający się właśnie zbawienny czas. Niech w tym błogosławionym okresie towarzyszy Wam modlitwa Ojca Świętego Jana Pawła II z encykliki *Ewangelia życia*: „O Maryjo, jutrzeńko nowego świata, Matko żyjących, Tobie zawieramy *sprawę życia*: spójrz, o Matko, na niezliczone rzesze dzieci, którym nie pozwala się przyjść na świat, ubogich, którzy zmagają się z trudnościami życia, mężczyzn i kobiet – ofiary niehumanitarnej przemocy, starców i chorych zabitych przez obojętność albo fałszywą litość. Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna potrafili otwarcie i z miłością głosić ludziom naszej epoki *Ewangelię życia*. Wyjednaj im łaskę *przyjęcia jej* jako zawsze nowego daru, radość *wysławiania jej* z wdzięcznością w całym życiu oraz odwagę czynnego i wytrwałego *świadczenia o niej*, aby mogli budować, wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli, cywilizację prawdy i miłości na cześć i chwałę Boga Stwórcy, który miłuje życie” (*Evangelium vitae*, 105).

Na owocne przeżywanie Adwentu wszystkim i każdemu z Was z osobna z serca błogosławię!

† Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metropolita Poznański

Poznań, 28 listopada 2010 roku